

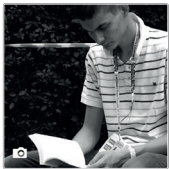
Nie kochasz? Sorry i do widzenia

Niektórzy latami idą za wyidealizowanym wyobrażeniem, a potem zderzają się z rozczarowaniem. Judasz chodził np. nie za Jezusem, ale za swoim wyobrażeniem mistrza z Nazaretu. Podobnie bywa w małżeństwie. Można ożenić się lub wyjść za mąż nie za konkretną osobę, ale za swoje wyobrażenie o niej.



Piotrek Wyszyński

salezjanin, duszpasterz młodzieżowy
i powołańcowy w ośrodku Emaus w Czerwińsku
nad Wisłą



Rozmawia Krzysztof Golba
Lubisz to - 1 sek.

W miejscu: Czerwińsk n/Wisłą

Co lepiej wybrać: bycie dobrym ojcem i mężem, czy bycie dobrym księdzem?

Piotrek Wyszyński SDB: Nie wartościowałbym tego. Potrzeba zarówno dobrych ojców i mężów, jak i kapłanów. „Nie poświęci się dobrze Bogu ten, kto nie umiałby się dobrze ożenić, ani nie ożeni się dobrze ten, kto nie potrafiłby dobrze poświęcić się Bogu”. Liczy się to, aby odkryć kim mam być!

Skąd mam wiedzieć jaka jest moja droga życia?

To jak w tych zabawnych reklamach, gdzie grają pacyнки serce i rozum. One zawsze ze sobą rozmawiają, zawsze się uzupełniają. W odkrywaniu powołania jest tak samo. Rozum odpowiada za poznanie, a serce za pokochanie. Ważne jednak, by uświadomić sobie, jaki właściwie jest mój obraz małżeństwa czy kapłaństwa. Niektórzy latami idą za wyidealizowanym wyobrażeniem, a potem zderzają się z rozczarowaniem. Judasz chodził np. nie za Jezusem, ale za swoim wyobrażeniem mistrza z Nazaretu. Podobnie bywa w małżeństwie. Można ożenić się lub wyjść za mąż nie za konkretną osobę, ale za swoje wyobrażenie o niej. Chodzi więc o jak najlepsze poznanie dziewczyny, chłopaka, Boga. Przy czym poznanie to jedno, pokochanie – drugie. Na koniec pada pytanie: wobec kogo moje serce bije mocniej?

Trzy rzeczy, które zdyskwalifikowałyby mnie z drogi do kapłaństwa?

To, że nie byleś grzecznym chłopcem, nie byleś ministrantem i miałeś dziewczynę (śmiech). A na serio to przeszkody określa prawo kościelne. Osobiście uważam, że nie ma co szukać miejsca w seminarium ten, kto nie wypetnia podstawowego przykazania – miłości. Jak nie umiesz kochać ludzi – brak ci empatii, szacunku i kultury osobistej – nie będziesz dobrym kapłanem. Podobnie, jeśli nie będziesz kochał, szanował i akceptował siebie samego. Sorry i do widzenia.

A jak poznać, że mam być księdzem?

Po zmartwychwstaniu, Jezus stawia Piotrowi pytanie: Czy miłujesz mnie więcej, aniżeli ci? I to jest kwestia zasadnicza – ktoś, kto myśli o powołaniu kapłańskim, musi odpowiedzieć na pytanie, jaka relacja łączy go z Chrystusem. „To coś”, co ciągnie ku kapłańskiemu stylowi życia, rodzi się w sercu, dlatego trzeba się w jego głos wstuchiwać.

Ale dopiero czas pozwala przekonać się, czy to jest miłość czy tylko zauroczenie.

Jak odróżnić prawdziwe powołanie od mojego „widzi mi się”?

Trzeba patrzeć na akcenty. Jeśli myślisz o swojej przyszłości i łapiesz się na tym, że koncentrujesz się na sobie – ja mam się realizować, mnie ma być dobrze, moje szczęście jest kluczowe – to wybac, ale twoje powołanie kapłańskie ma wysoki stopień wątpliwości. Nie chodzi o to, bym jako ksiądz zrezygnował z własnych potrzeb. Najpierw muszę być jednak dla innych, potem dla siebie. Służę nie sobie, ale Bogu i ludziom. Tylko tak w powołaniu można odnaleźć szczęście.

Co pomaga w takim odróżnianiu?

Jeśli wiem, że nie potrafię śpiewać, to nie marzę o byciu wokalistą. Jeśli nie ciągnie mnie do piłki nożnej, to raczej nie będę nowym Messim. Radziłbym więc przyglądać się swoim talentom, umiejętnościom i pasjom. Warto też posłuchać, co myślą bliscy, przyjaciele czy choćby stały spowiednik. Oczywiście to tylko czynniki i głosy doradcze, ale czasami bardziej obiektywne i niezależne niż własna samoocena.

A co ludziom, którzy nie wiedzą, jaką drogę życia wybrać, proponuje Ośrodek Emaus?

W 2005 r. we Włoszech przeprowadzono badania z których wynikało, że 20% młodzieży poważnie rozważało możliwość poświęcenia się Bogu na całe życie. Niestety, nie znaleźli żadnej zachęty i pomocy ze strony tych, którzy powinni im towarzyszyć na takiej drodze. Wiesz co to oznacza? Że być może tysiące osób minęło się ze swoim życiowym powołaniem, bo zabrakło przy nich duszpasterzy, którzy zauważyliby oznaki ich powołania. Dlatego celem Ośrodka Emaus jest towarzyszenie młodzieży w jej rozwoju duchowym, psychologicznym i intelektualnym. Wszystkie spotkania w Czerwińsku nad Wisłą – rekolekcje, warsztaty, konferencje, imprezy kulturalne – mają pomóc w poznawaniu samego siebie i budowaniu relacji z innymi i z Bogiem. Otworzyliśmy też Salezjańską Szkołę Towarzystwa Duchowego dla kapłanów i osób zakonnych. Ma to być konkretna pomoc i narzędzie w pracy z młodzieżą.

A jeśli ja nie chcę być księdzem?

To cię Bóg nie zmusi (śmiech). Ostatecznie to jest zawsze decyzja konkretnej osoby, która akceptuje swoje powołanie. Wybór drogi życia zawsze zależy od nas samych. ■